

W Numerze:

- [Odnaczenia dla Bibliotekarzy](#)
- [A to Kraków właśnie](#)
- [Moje wrażenia z pikniku](#)
- [Z frontu remontu](#)

Odnaczenia dla Bibliotekarzy



W uznaniu zasług na polu pielęgnacji i szerzenia polskiej kultury w środowisku Polonii waszyngtońskiej, Rzeczpospolita Polska nadała odznaczenia państwowe dziewięciu działaczom Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie. Krzyże Kawalerskie Orderu Zasługi otrzymali z rąk Ambasadora Przemysława Grudzińskiego Alina Zerańska i Zbigniew Okręglak. Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: Anna Knezevich, Monika Mieroszewska, Elżbieta Rymsza-Pawłowska, Jerzy Kozłowski, Krzysztof Parczewski, Jerzy Suboczewski i odznaczona pośmiertnie Sylwia Murawska.

Podczas uroczystości wręczenia odznaczeń wiceprzewodniczącej TPBP Alinie Zerańskiej i skarbnikowi, doktorowi Zbigniewowi Okręglakowi, w dniu 24 września 2002 r., Ambasador Grudziński mówił o wieloletniej i ofiarnej pracy społecznej obojga w wielu organizacjach polonijnych, w tej liczbie w Bibliotece Polskiej. Mówiąc o Alinie Zerańskiej podkreślił jej ogromny dorobek dziennikarski, niezliczone publikacje na łamach wielu gazet i czasopism polonijnych w USA i Kanadzie. Przypomniał, że należała do założycieli Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie w 1990 roku, od początku była wiceprzewodniczącą Zarządu i redagowała *Wiadomości z Biblioteki*. Jak zauważył Ambasador Grudziński, Dr Zbigniew Richard Okręglak jest jedną z najbardziej znanych i cenionych postaci środowiska polonijnego w okręgu waszyngtońskim, należał (i nadal należy) do zarządów różnych organizacji, m.in. Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II, lokalnego Oddziału Kongresu Polonii Amerykańskiej, Polish-American Arts Association, a od 1998 roku jest skarbnikiem TPBP.



Uroczystość odznaczenia dalszych siedmiorga działaczy naszej Biblioteki Złotymi Krzyżami Zasługi odbyła się w Ambasadzie RP 10 października i zgromadziła pokaźne grono członków rodzin i przyjaciół odznaczonych oraz sympatyków Biblioteki. Ambasador Przemysław Grudziński mówiąc o zasługach odznaczonych dla krzewienia kultury polskiej w Waszyngtonie pokreślił, że wszyscy oni są związani z Biblioteką od chwili jej powstania i od jedenastu lat pracują w zarządzie TPBP. Zaznaczył, iż: „pracowników Ambasady i środowisko Biblioteki łączą przyjaźń i współpraca (...)”. Ten ciepły związek można było odczuć podczas recepcji na zakończenie uroczystości, przy wyśmienitym winie i przekąskach przygotowanych przez kuchmistrza ambasady a zarazem członka Biblioteki p. Krzysztofa Zadroznego.

Moje wrażenia z pikniku

W sobotę 21 września 2002 odbył się piknik organizowany przez Bibliotekę Polską w Waszyngtonie. Tym razem dwie doroczne imprezy: Piknik Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie i Piknik Szkoły Polskiej przy Ambasadzie w Waszyngtonie, odbyły się w jednym czasie i jednym miejscu, w Falls Church nad jeziorem Barcroft. Pogoda dopisała, słońce mocno przypiekało. Zjechało się mnóstwo ludzi, zarówno z grona przyjaciół Biblioteki Polskiej jak i nauczycieli, uczniów i ich rodziców z Polskiej Szkoły, która tego dnia skróciła odrobinę lekcje, aby dać wszystkim

szansę piknikowania nad jeziorem.



Młodsze dzieci natychmiast wskoczyły do wody, gdzie mogły się pluskać pod baczным okiem ratowniczkii Mary Tunajek – uczennicy Polskiej Szkoły. Dla tych mniej zafascynowanych wodą rozstawiono siatkę, gdzie rozegrano kilka ostrych meczy siatkówki, w których brali udział wszyscy zapaleni miłośnicy tej gry.

Fani przyjemności intelektualnych raczej niż sportu mieli możliwość zakupu za symboliczną kwotę polskich książek. Wybitnie polskim akcentem, choć - o paradoksie - prezentowanym nie przez rodowitych Polaków, był pokaz stroju i uzbrojenia XVII-wiecznych rycerzy zwanych husarią, ze słynnymi skrzydłami, bojowym sztandarem, autentyczną białą bronią i egzemplarzem ówczesnej broni palnej. Nawet sarmackie wąsy jednego z hobbystów wyglądały jak autentyczne „z epoki”. Kolekcjonerzy i zarazem prezenterzy tych akcesoriów stanowili wdzięczny obiekt do wspólnego

fotografowania się piknikowiczów. Jak na rycerzy przystało, spisywali się bardzo dzielnie, co nie było łatwe bo nie mogli się czuć komfortowo w historycznych, wełnianych, wielowarstwowych strojach przy tak upalnej pogodzie.

Po „lekcji historii” – mała przekąska. Stoły zapełnione były przeróżnymi pysznościami, przygotowanymi przez miłośników i wiernych przyjaciół Biblioteki. Można było delektować się kilkoma rodzajami sałatek, ale głównym daniem była wspaniała polska kiełbasa, prosto z grilla, której upieczenia podjął się Tata Miłki z klasy pierwszej, z pomocą innych Rodziców. Na deser można było skosztować wspaniałych polskich wypieków, hitem był makowiec. O godzinie czwartej po południu rozpoczął się kolejny interesujący pokaz. Swoimi niecodziennymi umiejętnościami popisywali się nastolatki oraz starsi, bardziej doświadczeni instruktorzy sztuk walk wschodnich. Dzieci i dorośli na widowni zostali zaproszeni do uczestnictwa w niektórych ćwiczeniach, i oczywiście kilka osób skorzystało, aby poczuć na własnej skórze co to znaczy Dojo. Z tym pokazem przyjechał pan Ciechwierz wraz z Academy of Martial Arts „Polander” z Bethesda.

Po zakończeniu tego przedstawienia odbyła się tradycyjna jarmarczna zabawa polegająca na przeciąganiu liny, zorganizowana przez mojego wychowawcę i nauczyciela matematyki - pana Mariusza Pakiesera. Mali siłacze – uczestnicy pikniku, którym sił dodała niezapomniana, pachnąca kiełbasa - włożyli dużo wysiłku, aby przeciągnąć przeciwną drużynę „na swoją stronę”. Śmiechu i zabawy było co niemiara. Po tak absorbującym i wypełnionym atrakcjami dniu wszyscy uczestnicy, pełni wrażeń, bezpiecznie rozjechali się do domów. Dziękujemy bardzo organizatorom za tę doroczną możliwość poznawania nowych, interesujących ludzi, nawiązywania nowych kontaktów z Polakami z okolic Waszyngtonu oraz przybliżania i zachęcania do czytania książek z Biblioteki, poznawania wspaniałej polskiej literatury.

Do zobaczenia za rok.....

**Piknikowiczka i uczennica kl. III LO Polskiej Szkoły
Adelina Janiak**

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu imprezy. Do osób wymienionych powyżej wypada dodać Annę Wodzyńską, która uzyskała dla nas pozwolenie na korzystanie z plaży i udostępniła własny dom na potrzeby organizatorów; - Władysława Flisa, właściciela polskich delikatesów w Baltimore „Krakus Deli”, który jak co roku sprzedał nam własnoręcznie uwędzoną kiełbasę ze znacznym rabatem. Pieczeniem kiełbasy zajmowali się Grzegorz Piszczek i Mirek Turek, pyszne sałatki przygotowały Anna Janiak, Kitty Rudnicka, Danuta Fornalik, całość aprowizacji koordynowała Elżbieta Rymsza-Pawłowska a pokaz historycznej broni polskiej urządził Rick Orli.

Zarząd TPBP

Z frontu remontu

W naszych częstych kontaktach z Biblioteką nie zawsze pamiętamy, że jej funkcjonowanie opiera się przede wszystkim na bezinteresownej pracy jej założycieli i ich współpracowników. Składki członkowskie oraz kary, jakie czasami musimy płacić za przetrzymywanie książek i filmów, służą wyłącznie podtrzymaniu substancji materialnej Biblioteki (zakup nowych książek i filmów, koszty sprzątnięcia, opłaty pocztowe, bankowe, itd.), natomiast wszystkie inne prace, takie jak dyżury bibliotekarzy, katalogowanie księgozbioru, prowadzenie strony internetowej, przygotowanie i dystrybucja Biuletynu opierają się na pracy wolontariuszy. Ostatnio dołączyli do nich nowi ochotnicy, którzy waleńie przyczynili się do powodzenia prac remontowych. Jak już informowaliśmy, Biblioteka uzyskała niedawno od Rady Handlowego RP dodatkowe pomieszczenie. W porozumieniu z Radą Rodziców Polskiej Szkoły w Waszyngtonie Zarząd Biblioteki zdecydował, że będzie ono przeznaczone na „Pokój Młodych”, w którym znajdą się książki i czasopisma dla dzieci i młodzieży, komputer z dostępem do Internetu oraz miejsce na wystawy prac naszych młodych czytelników. Rada Rodziców podjęła się pomóc w dostosowaniu pomieszczenia do potrzeb Biblioteki oraz wyposażeniu go w meble i zbiory książkowe.

I tutaj zaczyna się opowieść o tym ile da się osiągnąć dzięki ludzkiej pasji i bezinteresowności. Najpierw ojciec jednego z uczniów Polskiej Szkoły, nie mówiący po polsku pan Ramon Munoz, usunął z Biblioteki pięć ogromnych, stalowych szaf pancernych. Ci, którzy ich nie widzieli, nie są w stanie ocenić ile trudu trzeba było włożyć aby wytaskać je po wąskich, stromych schodach i załadować bez pomocy dźwigu do samochodu,

którego nawet nie można było dogodnie zaparkować bez ryzyka mandatu. Ramon, chcielibyśmy Ci wszyscy bardzo, bardzo podziękować. Muchas gracias!

Następny etap remontu nie był ani trochę łatwiejszy – uzyskane przez nas pomieszczenie od lat zalewane było przez wodę przy okazji niewielkich nawet opadów deszczu. Skutkiem tego była stała wilgoć i zgniłe, zagrzybione ściany. Wysłany przez nas do polskich przedsiębiorców budowlanych list z apelem o pomoc zaowocował włączeniem się do prac remontowych pana Mirosława Gołczyńskiego, który pomógł nam ustalić przyczyny zalewania pomieszczenia oraz usunąć je - mamy nadzieję - raz na zawsze. Koszt tych prac wyniósł ponad trzy tysiące dolarów i został pokryty z kasy Biblioteki. Natomiast jako dar dla Biblioteki firma pana Gołczyńskiego dokonała remontu i pomalowała ściany w przyszłym „Pokoju Młodych”.

Na apel Biblioteki odpowiedział też pan Ryszard Isański, który w nowym pomieszczeniu założył oświetlenie i inne niezbędne instalacje elektryczne. Wykonane przez niego prace umożliwią właściwe oświetlenie „Pokoju” oraz ustawienie komputerów z podłączeniem do Internetu. Firma pana Dariusza Kwiatkowskiego „Cracovia” obniżyła sufit nad częścią pokoju, zasłaniając w ten sposób brzydką rurę kanalizacyjną biegnącą pod stropem.

Prace malarskie i instalatorskie prowadzone były pod okiem jednego z ojców z Polskiej Szkoły, a zarazem architekta, pana Mirosława Slobody, który przygotował dla nas bezpłatnie projekt kolorystyki i umeblowania pokoju. Ogromnie Państwa zachęcamy do odwiedzenia Biblioteki. Wprowadzone przez Mirka kolory są w stanie rozchmurzyć nawet najbardziej zatwardziały ponuraków! W imieniu wszystkich użytkowników Biblioteki, bardzo, bardzo dziękujemy.

Sprawozdanie z przebiegu remontu byłoby niekompletne, gdyby pominąć wysiłek rodziców dzieci z Polskiej Szkoły - Państwa Massalskich, Slobodów, Turków, Żebrowskich i Rutkowskich - którzy przyczynili się do uporządkowania „Pokoju”, założenia w nim nowej podłogi oraz rozszerzenia frontu remontu na dalsze pomieszczenia biblioteczne. Zapewne najlepszą formą podziękowania za ich pracę będzie widok naszych dzieci skupionych nad lekturą wydanych w języku polskim książek. Chcemy, aby książki te były nowoczesne, pięknie wydane i aby młodzi i najmłodszy członkowie Biblioteki sięgali po nie z prawdziwym zainteresowaniem. Jesteśmy głęboko przekonani, że w ten sposób ułatwimy im, niełatwe przecież w obcym kraju, biegle opanowanie języka polskiego oraz zaprzyjaźnienie się z polską tradycją i kulturą.

Zanim to jednak nastąpi musimy jeszcze zakupić do „Pokoju Młodych” półki, biurka, komputery, no i przede wszystkim książki. Musimy je też złożyć, uporządkować i co najważniejsze skatalogować. Musimy też pomóc naszym młodym czytelnikom przyzwyczaić się do tego, że Biblioteka jest naszym wspólnym dobrem, do którego istnienia i sprawnego funkcjonowania wszyscy powinniśmy się w dostępny nam sposób przyczynić. Bibliotece potrzebna jest dalsza pomoc w pełnieniu dyżurów, katalogowaniu zbiorów oraz gromadzeniu środków na podtrzymywanie jej substancji materialnej. Ponieważ w notatce tej dominują podziękowania nie pozostaje nic innego jak zakończyć ją słowami: „Z góry serdecznie dziękujemy za Państwa obecność w Bibliotece i za pomoc, na którą jesteśmy przekonani, że zawsze możemy z Waszej strony liczyć”.

Rada Rodziców Polskiej Szkoły w Waszyngtonie

Historia remontu nowych pomieszczeń Biblioteki jest nawet dłuższa a lista wymienionych powyżej dobroczyńców wymaga uzupełnienia. Otóż jako pierwsza z pomocą w opróżnieniu przyszłego „Pokoju Młodych” z niepotrzebnych sprzętów pośpieszyła firma Sławomira Korzana „United Colours” – był to cały dzień ciężkiej pracy i kilka kursów na wysypisko, ponieważ Biuro Radcy Handlowego skorzystało z okazji i pozbyło się także swoich śmieci. Podziękowanie należy się również firmie Wiesława Małachowskiego „Falcon Construction Inc.”, która pomalowała pokój „angielski” Biblioteki. A Fundacja Braci Macura z Baltimore ofiarowała na użytek naszych młodych czytelników komputer z oprogramowaniem edukacyjnym i drukarkę